

Pani doktor od logiki

16 grudnia 2022

W zeszłym tygodniu RPO, Marcin Więcek, odwołał z funkcji swojego zastępcy Hannę Machińską. Spora niespodzianka, zważywszy na to, że prof. Więcek na Rzecznika obrany został głosami opozycji i jawił się jako kandydat szerokiego kompromisu. Co się zmieniło? Coś na pewno.

Dr Machińską poznałem na studiach. Byłem w jej grupie na zajęciach z logiki. Świetny akademik. Doskonały rozmówca. Prawdziwy państwowiec. O tym ostatnim przekonywałem się nie raz, śledząc poczynania pani doktor i urzędu, którym współkierowała. Nie zdziwiło mnie zatem, że nowy rzecznik pozostawił ją na stanowisku, choć wcale nie musiał. Lepszego fachowca w tym kraju, w takim miejscu, jak Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, ciężko sobie wyobrazić. Ale wystarczyło półtora roku działalności Marcina Więcka na urzędzie, żeby wyszło, że nowy ład dotarł i pod drzwi RPO, choć prof. Więcek odżegnuje się od politycznych pobudek, jak tylko może. Mnie jednak to nie przekonuje. Podejrzewam, że nie tylko mnie. Bo pomyślcie Państwo, nomen omen, logicznie...

Pan Rzecznik, w jednym z wywiadów po odwołaniu Hanny Machińskiej wspomniał, że nie ma najmniejszych zastrzeżeń do pracy pani doktor; ceni ją bardzo, jako świetnego fachowca i człowieka prawdziwie oddanego swojej pracy i misji, którą wypełnia. PomyślmY; jeśli mamy w swoich szeregach tak cennego współpracownika, któremu nie możemy zarzucić niczego merytorycznego, a mimo wszystko pozbywamy się go, czynimy tak z trzech powodów. Po pierwsze: bo jesteśmy niespełna władz umysłowych lub na granicy normy intelektualnej. Po drugie: ponieważ jesteśmy cyniczni i koniunkturalni i usuwamy mocniejszych od siebie, bo czujemy, że mogą nam zagrozić. Po trzecie: bo ktoś nam każe.

Pierwszą możliwość, w przypadku prof. Więcka odrzucam. Choćby

przez wzgląd na naukowy dorobek i uniwersytecki sznyt. Nie wypada. Możliwość druga jest w tym wypadku prawdopodobna. Podobnie zresztą jak trzecia. A najbliższej prawdy będzie ten, kto zmiksuje opcje B i C.

Hanna Machińska bywała na wschodniej granicy z Białorusią, kiedy straż graniczna stosowała push-backi. Pokazywała się na Tour de Konstytucja, organizowanych przez Wolnych Obywateli. Pan rzecznik Więcek tymczasem bywał tak, że mało go widywano. Nie przeczę, że nie wykonywał w tym czasie tytanicznej pracy. Niemniej, jeśli mówiono o RPO w mediach, to pojawiało się tam głównie nazwisko dr Machińskiej, a nie jego. To, dla kogoś z potężnymi ambicjami, może stanowić pewien rodzaj wizerunkowej ujemy. Może to też stanowić kłopot dla obozu władzy, której H. Machińska nie była ulubienicą. Co więc zrobić, jeśli zastępca wyrasta ponad szefa, a na dodatek, nikt u steru, z prezydentem i premierem na czele, nie będzie po nim płakał. Wybór wydaje się oczywisty. Z kronikarskiego obowiązku należy w tym miejscu przypomnieć, że H. Machińska nie jest pierwszym zastępcą, któremu M. Więcek podziękował. Albo raczej, który podziękował Więckowi. W marcu rezygnację z pełnionej funkcji złożył Marcin Taborowski. Wcześniej z biurem rzecznika pożegnał się Paweł Filipek. Obydwaj prawnicy z tytułami i doświadczeniem. Obydwaj zaangażowani w spór w sprawie tzw. „ustawy kagańcowej”. Obydwaj bardzo nie po myśli i drodze Kaczyńskiego.

Zastanawiam się, czy gdyby w przypadku casusu dr Machińskiej zadziałały właśnie takie mechanizmy jak wyżej, co też musiało się wydarzyć na styku personalnym Więcek-Kaczyński-Morawiecki, co skłoniło tego pierwszego, do tak konkretnej wolty, w zasadzie z dnia na dzień. Inna rzecz, że gdyby chciał czekać na potknięcie H. Machińskiej w jakiejś sprawie, mogłoby mu nie nastarczyć kadencji, a ta, jak wiemy, kiedyś się skończy. Wybiorą, nie wybiorą, a za coś żyć trzeba. Gdzieś mieszkać, coś jeść i pić. Wątpię, żeby dał się skusić polityczną synekurą. W końcu to prawnik z dorobkiem naukowym.

Notowania Julii Przyłębskiej nie są najmocniejsze. Kadencja

obecnej prezes kończy się w 2025 r. O ile do tego czasu nie znowelizujemy ustawy o TK, a mamy w tym już spore doświadczenie. Kadencja M. Więcka w fotelu RPO upływa rok później. Aż się prosi, żeby na zakładkę nie dać się marnować talentom, i mieć ich u siebie, w swojej, wymoszczonej i wyczyszczonej ze złogów stajni.

Co się zaś tyczy przyszłości H. Machińskiej, to jestem spokojny. Kadencja A. Dudy upływa niestety dopiero za trzy lata. Gdyby ktoś z opozycji szukał kandydata ponad podziałami, to chodzi mi po głowie jedno nazwisko.

Autorstwo: Jarek Ważny

Źródło: Trybuna.info